

12 listopada w branży transportowej

Utworzono: wtorek, 06, listopad 2018 11:31



100 rocznica odzyskania niepodległości przypada w tym roku w niedzielę. Rząd postanowił zatem podarować obywatelom dodatkowy dzień wolny, czyli 12 listopada. Stosowna ustawa o Świącie Narodowym została przegłosowana w błyskawicznym tempie dopiero 23 października. Jakie skutki dla branży transportowej może mieć tak pospiesznie procedowana legislacja i czy przewoźnicy oraz zawodowi kierowcy mają się czego obawiać?

Dodatkowy dzień wolny a Kodeks Pracy

Ustawa wprowadza sporo zamieszania, chociaż lista zawodów, które tego dnia będą miały wolne, jest stosunkowo krótka. Uspokajając tych, którzy zaplanowali już przewozy w tym dniu - 12 listopada, pomimo jednorazowego święta, nie będzie obowiązywał zakaz poruszania się pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony. Również zgodnie z regulacjami Kodeksu Pracy, praca w święto jest dozwolona dla pracowników zatrudnionych w transporcie i komunikacji, zatem przedsiębiorcy transportowi nie będą zmuszeni do zmiany planów związanych z terminami dostarczenia wcześniej ustalonych ładunków.

Czy to oznacza, że nowe prawo nie będzie miało żadnego wpływu na pracę i wynagrodzenie kierowców? Niezupełnie.

- Pracodawca musi pamiętać, aby w przypadku pracy kierowcy w nowo ustalone święto, zapewnić w zamian inny dzień wolny od pracy w ciągu bieżącego okresu rozliczeniowego. Czyli w praktyce w listopadzie przedsiębiorca będzie zobowiązany do ustalenia planowanej pracy skróconej o jeden dzień roboczy. W sytuacji, gdy nie będzie to możliwe, kierowcy przysługuje 100% dodatek do wynagrodzenia za każdą godzinę pracy - mówi Łukasz Włoch ekspert z Ogólnopolskiego Centrum Rozliczania Kierowców.

Normy dotyczące maksymalnego czasu pracy, prowadzenia pojazdu oraz odbierania minimalnych odpoczynków i przerw pozostają identyczne, jak w inne dni pracy kierowcy.

12 listopada w branży transportowej

Utworzono: wtorek, 06, listopad 2018 11:31

Na dodatkowym dniu wolnym zyskają pracownicy wynagradzani stawką miesięczną, gdyż otrzymają to samo wynagrodzenie za krótszy miesiąc pracy – stracą ci, którzy wynagradzani są godzinowo.

Oczywiście, nowe prawo spowoduje większe komplikacje w transporcie osób, gdzie podróżni mogą czuć się zagubieni we wcześniej ustalonych rozkładach jazdy, które w dni robocze różnią się od tych w dni świąteczne. Dobrze, aby przed taką podróżą pasażer odpowiednio wcześniej ustalił według jakiego rozkładu będą odbywać się w tym dniu zaplanowane przewozy.

Kierowca może mieć wolne. A pozostali?

Dodatkowym problemem jest tutaj również fakt, że chociaż kierowcy są wyłączeni z zakazu pracy, to jednak duża część pracowników innych powiązanych branż już nie. Może więc okazać się, że mimo iż nie będzie obowiązywał zakaz ruchu pojazdów powyżej 3,5 t i ciężarówki dojadą w terminie do magazynów, to nie będzie nikogo, by je rozładować. Naraża to przewoźników na straty związane z niedotrzymaniem kontraktu.

Sposób procedowania ustawy pozostawia wiele do życzenia. Wprowadza chaos i zamieszanie, nie dając w ogóle przestrzeni przedsiębiorcom, by mogli się odpowiednio wcześniej dostosować i naraża ich na straty.

Kosztowne wolne

Nowe, błyskawicznie uchwalone święto niesie za sobą poważne finansowe konsekwencje, gdyż oznacza zmniejszanie PKB o ok. 0,3 proc. W 2017 r. to prawie 6 miliardów złotych.

Może też okazać się, że całe wywołane nią zamieszanie było zbędne, bo chociaż prezydent Andrzej Duda potwierdził, że podpisze ją, jeśli zostanie przyjęta, to nie ma wcale pewności, że rzeczywiście tak się stanie. Obrady, na których ma być procedowana, są bowiem przewidziane na 7-8 listopada, czyli na niecały tydzień przed kontrowersyjną datą. Pod uwagę brany jest również scenariusz specjalnego posiedzenia, ale szansa, że uśmierzy to w jakikolwiek sposób ból głowy przedsiębiorców z branży transportowej, jest nikła.

Źródło: informacja prasowa